

numer 4401

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok II.

Katowice, dnia 15-go lutego 1929 roku

Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy.
Nr. 4.



Organ Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Wydawcy. Alojzy Mach i Leon Postuszny imieniem Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu.
Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, w Katowicach zaś w szczególności w Księgarni Katolickiej, ulica św. Jana nr. 14.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr 40, kwartalna zł 1.20, roczna zł 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910. Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.

Kupecy i rzemieślnicy, którzy życzą sobie, aby pewne sprawy były opublikowane, niechaj sami nie trują się pisaniem. W każdej chwili niech zadzwonią na numer telefonu 13-30. Redakcja wydeleguje swego przedstawiciela, celem poczynienia stosownych notatek. Również celem wpisania tekstu do „Skorowidza firm chrześcijańskich.“

List otwarty do p. Wojewody Śląskiego, Dr. Michała Grażyńskiego.

4401

Skonfiskowany!

Skonfiskowany!

Tarnów życzy nam, aby liczba czynnych prenumeratorów „Do Czynu“ przewyższyła ilość żydów zagnieźdzonych choćby tylko w Małopolsce.

Od pani Weistowej z Tarnowa otrzymujemy pismo treści następującej:

„Przesyłając czekiem roczną prenumeratę na pismo „Do Czynu“ na nazwisko mej siostry, życzę Panu Redaktorowi z całego serca powodzenia w tej najtrudniejszej — bo pokojowej — walce z nieprzyjacielem, w rodzaju szarańczy lub stugłowej hydry. Pragnę, by liczba czynnych prenumeratorów tej gazety, przewyższyła ilość żydów, zagnieźdzonych choćby tylko w Małopolsce. **Wprawdzie i u nas nie wszyscy są obojętni na te sprawy, ale istotnie przyzwyczajenie i życie się z tym stanem rzeczy, najbardziej utrudnia uświadomienie sobie ogromu niebezpieczeństwa żydowskiego i bardziej przeraża niedaleką przyszłość ludzi, umiających myśleć o tem.** Oby i u nas jak najprędzej pojawił się wódz, odwagą i znajomością rzeczy dorównujący Panu.“

Mając takie pisma miłych Małopolanek, musimy naprawdę i poważnie pomyśleć o mobilizacji młodych i dzielnych sił kupieckich i rzemieślniczych na Śląsku, aby za kilka lat obsadzić nimi handel i rzemiosło np. w Tarnowie i we wszystkich miastach małopolskich. Aby się to mogło stać, pismo „Do Czynu“ musi nawiązać kontakt z całym społeczeństwem polskim w Małopolsce. Korespondencje, otrzymywane od naszych Czytelników, zorientują nas w możliwościach tej ekspansji kupieckiej i rzemieślniczej.

Bo należy to robić rozważnie. Najprzód np. do Tarnowa powinno przybyć 2 kupców i 2 rzemieślników z b. zaboru pruskiego, najbardziej potrzebnych. Całe miejscowe społeczeństwo polskie musi się przygotować na ich przyjęcie. Ksiądz z ambony nie odmówi im swego poparcia. Ci kupcy i rzemieślnicy będą w stałym kontakcie z Górnym Śląskiem i za pośrednictwem „Do Czynu“ będą nas informować, jak się tam czują i jak im się tam powodzi. W razie kłopotów finansowych — jak zwykle na początku — ofiarność publiczna mógłaby im przyjść z pomocą.

Z czasem z tych 4 kupców i rzemieślników np. w Tarnowie — w jednym mieście — zrobiłaby się cała gromada. Trzeba naśladować żydów. Gdy przyjdzie np. na Śląsk jeden żyd, za nim przyciąga 100! Tą samą metodę i my możemy zastosować.

Oczywiście zanim będziemy chcieli obsadzać handel i rzemiosło np. w Małopolsce, trzeba Śląsk oczyścić z żydostwa napływowego. **To, co nam**

żydy zabrały, muszą nam oddać z powrotem! Np. do Królewskiej Huty w ciągu 6 lat, t. j. od czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, napłynęło 60 krawców żydowskich, a w ciągu tylko jednego roku 1928 napłynęło z górą 600 rodzin żydowskich.

Byłoby nonsensem, aby na ten gromadny najazd żydowski patrzeć się ze spokojem i może z franciszkańską pogodą ducha, a wypartych przez żydostwo z własnej ziemi kupców i rzemieślników transportować np. do Małopolski. To dążeniem naszym być nie może. Najprzód trzeba zahamować najazd żydowski na Śląsk, potem wypierać już osiadłych, a w końcu myśleć o ekspansji. W ten sposób będzie wszystko w porządku! Nadmiar — tylko te siły kupieckie i rzemieślnicze, które na Śląsku, po generalnem oczyszczeniu go od żydów, nie będą miały możliwości zarobkowania — możemy przeznaczyć na ekspansję do innych dzielnic Polski i do tego dojdzie! Do tego dojść musi!

W ciągu 6 lat o wszystkim się na Śląsku mówiło, tylko nie o niebezpieczeństwie żydowskim. Wszyscy wszystkim obiecywali różne gruszki na wierzbie, a żydy tymczasem urządziły sobie gromadny najazd na Śląsk! Wśród naszych kłótni i walk wzajemnych, żydostwo zalewało Śląsk i obsadzało sobą, co tylko było do obsadzenia. Dziś się nastroje zmieniły! Dziś niebezpieczeństwo żydowskie jest na ustach wszystkich. Niema zebrania na Śląsku, aby ktoś nie przyszedł z numerem „Do Czynu“ i nie znalazł w nim natchnienia do porządnego przemówienia. Wszyscy inni mówcy idą wtedy w ką, bo ten tylko, który mówi o żydach, zjednywa sobie sympatie zebranych.

Kwestja żydowska to nie gruszki na wierzbie! Gdyby był opór ze strony ludności polskiej, wobec najazdu żydowskiego — najgłupszy to zrozumie — że np. w Królewskiej Hucie nie byłoby dziś 60 krawców żydów, ale 60 rodzin rzemieślników-górnośląskich jadłoby chleb. Gdyby był opór i akcja samoobronna, w roku 1928 nie 600 żydów otrzymałoby mieszkania i jadło chleb z gęsim smalcem, ale 600 Górnoślązaków miałoby mieszkanie i jadło chleb z masłem! To nie są jakieś bajdy — jakieś gruszki na wierzbie! To najgłupszy może zrozumieć! I jeżeli dziś na każdym zebraniu znajdzie się patriota, który pragnie oświecać lud i pouczać go, czem jest kwestja żydowska, dobrze czyni, najlepiej się przystuży Śląskowi, bo niema nic bardziej pilniejszego na Śląsku od powstrzymania tego gromadnego najazdu żydowskiego.

Skonfiskowany!

Alojzy Mach.

Żydostwo w grudniu warjowało!

Ponieważ — nie chcąc naśladować lat ubiegłych — Wojewódzki Sąd Administracyjny przy wydawaniu patentów wędrownych na rok bieżący był bardzo ostrożny, żydostwo postanowiło wykorzystać jeszcze grudzień. W tysiącu wypadkach robotnicy prosili o interwencje policji... bo kryki, szczotki i miotły były za słabe wobec szturm zwariowanych chałciarzy. Co się dało — mimo takich przeszkód — chcieli jeszcze wciągnąć ze Śląska. Kroniki Śląska takich wypadków — jak Śląsk istnieje — jeszcze nie notowały.

„Polish Butter“.

Nadeszła z Londynu groźna wiadomość, że zorganizowany z wielkim trudem eksport masła polskiego do Anglii, został fatalnie skompromitowany, a przeto niemal całkowicie, przynajmniej narazie, zlikwidowany. Stało się to na skutek wykrycia przez władze angielskie wielkiej afery oszukańczej, jakiej dopuszczała się pewna firma żydowska warszawska, eksportująca do Londynu masło sfałszowane przez domieszkę tłuszczów roślinnych. Przychwycony przez policję angielską transport sfałszowanego masła, wysłanego do Londynu z Warszawy, pod mianem „Polish Butter“ w ilości przeszło 2000 beczek został skonfiskowany, a firmy londyńskie, które masło to w Warszawie zaliczkowały, poniosły stratę w sumie około 750.000 zł.— Afera oszukańcza stała się bardzo głośna na giełdzie w Londynie i oczywiście w prasie angielskiej, skutkiem czego żadna z firm w tej chwili ani słyszeć nie chce o nawiązaniu stosunków handlowych z polskimi firmami, a „Polish Butter“ wśród konsumentów angielskich stanie się synonimem **fałszowanego towaru**. Skutki tej skandalicznej afery nie tyle są fatalne ze względu na poniesione straty przez firmy angielskie, ile ze względu na **zmarowane kilkoletnie usiłowania czynione przez polskie organizacje spółdzielcze, w celu wprowadzenia masła polskiego na rynek angielski i wyrobienia mu odpowiedniej solidnej marki**. Zdobyte w Anglii przez **poznanską organizację spółdzielczą** zaufanie firm angielskich i zainteresowanie ich eksportem masła z Polski zdyskontowała w ohydny sposób banda **żydowskich oszustów warszawskich**, narażając na wielkie straty szereg tych firm londyńskich, które rozpoczęły import masła polskiego. Ponadto zostały skompromitowane polskie sfery handlowe i panujące w Polsce stosunki. Niepowetowaną szkodę ponosi cały nasz eksport a przez to również rolnictwo i Państwo. Tego rodzaju afery żydowskich oszustów są zawsze możliwe w krajach, w których większość placówek handlowych znajduje się w rękach żydowskich i w których większość społeczeństwa nie docenia potrzeby przeciwstawienia się szkodnikom żydowskiemu za pośrednictwem akcji samoobronnej i pism, oświadczających ludność chrześcijańską o strasznym niebezpieczeństwie żydowskim. Żydowskie afery masłane aktywności oczywiście naszemu bilansowi handlowemu nie dodadzą. Oj! Te żydy! Co te żydy wyprawiają?! Boże! Ratuj Polskę!

Lejbuś na Śląsku.

W Król, Hucie znajdowała się rozlewnia spirytusowa pod firmą „Górnośpryt“. Właścicielem „Górnośprytu“ był p. Przybyła, który swego czasu dzięki żydom dostał się do więzienia. Obecnie w tym samym miejscu przy ul. Florjańskiej 36 znajduje się rozlewnia spirytusowa pod firmą „Malgold“. Właścicielem firmy jest żydek **Lejbuś Goldkorn**, pochodzący z Pilicy, pow. Olkuskiego, kawaler, syn Fiszla Sury i Ruchli z domu Regenfish. Ten jest całym kierownikiem firmy.

Drugim właścicielem jest niejaki Malatyński Jan, zamieszkały stale w Miechowie. **Przyjeżdża sobie ten pan raz w tygodniu do Król. Huty**. Firma posiada świadectwo przemysłowe z Wydziału Skarbowego w Katowicach z dnia 4 lipca 1928 r., oraz patent z Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Mysławicach.

Koncesję Lejbusiowi Goldkornowi wydał p. Dr. Bóbr z Katowic z Wydziału Skarbowego.

Na co tu są potrzebne jakieś komentarze! Jest fakt, który się nie da ukryć, że Lejbuś Goldkorn otrzymał na Śląsku koncesję na prowadzenie rozlewni spirytusowej. Co tu owijać w bawełnę?! O ile jeszcze nie Lejbuś sam, to z całą pewnością jego synek będzie już na Śląsku... generalnym dyrektorem. Czy to będzie takie śmieszne i niezwykłe? **Mało już dziś synków różnych Lejbusiów mamy na Śląsku na stanowiskach generalnych dyrektorów!** Są nawet głównymi akcjonariuszami przedsiębiorstw górnośląskich.

Strach pomyśleć, co będzie z naszymi dziećmi. Sami dobrowolnie oddajemy je w niewolę żydowską. Zapytajmy się Dr. Bobra, co nim powodowało, że oddał Lejbusiowi z Pilicy koncesję na rozlewnię spirytusową na Śląsku? Skąd!?! Czy na całym Śląsku nie było bardziej „zasłużonego“ od p. Lejbusia? Można znaleźć tysiące odpowiedzi, ale ani jedna nie usprawiedliwi gorzkiego faktu, że Lejbusie na Śląsku mają tyle szczęścia.

„Białe Wygodnie“

Urządza Dom Konfekcyjny w Król, Hucie, ul. Wolności 25. Przez olbrzymie zakupy w większych fabrykach w kraju i zagranicą firma Dom Konfekcyjny, pomimo wyższości cen bawełny na rynku światowym, jest w możności wyznaczyć na wszelkie towary białe nadzwyczajnie niskie ceny. Okna wystawowe pokazują obfitość wyboru i wytworność gatunków. Gospodynie, gospodarze, hotelarze i pensjonaty winni we własnym interesie skorzystać z tej korzystnej sposobności kupna. Z powodu dużego natłoku należy czynić zakupy również przed południem. Również i w innych oddziałach sprzedaż odbywa się po bardzo zredukowanych cenach.

Kominiarz górnośląski postrachem dla żydostwa w Nowym Sączu.

W drugiej połowie stycznia, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ rozpowszechnił na Śląsku ogłoszenie magistratu królewskiego — jak mu przysługuje tradycyjny tytuł — miasta Nowego Sącza, za pośrednictwem którego to sławne obecnie na Śląsku miasto podhalańskie poszukiwało kominiarza, **jednocześnie zastrzegając sobie, że nie może nim być Górnoślązak**. Prasa na Śląsku — nie chcąc wnikać w przyczyny, które spowodowały to osobliwe zastrzeżenie — miała nową okazję do natarcia na „front małopolski“ na Śląsku, przedstawiając Małopolan — narzekających ciągle na separatyzm górnośląski — jako największych separatystów dzielnicowych, którzy u siebie nawet kominiarza ze Śląska nie pragną. Z tej okazji trzy pisma polskie na Śląsku trochę „użyły“ sobie, a czwarte ubolewało nad tem, że jeden półgłówek nowosądecki ułożył takie bezecne ogłoszenie, drugi półgłówek krakowski zamieścił je, a prasa polska na Śląsku na swój sposób głupotę tych półgłówek wykorzystywała.

Myśmy wobec tej całej hecy kominiarskiej zachowali zupełny spokój. No i zupełnie słusznie, bo 4 b. m. otrzymaliśmy pismo z Nowego Sącza od jednego z naszych przyjaciół treści następującej:

„Szanowny Panie Redaktorze! Jak wynika z przesłanego przekazu pocztowego, zdobyłem w Nowym Sączu dla pisma „Do Czynu“ 18 rocznych prenumeratów. Proszę o przysyłanie dla mnie osobiście po 10 egzemplarzy każdego numeru, ponieważ pragnę w dalszym ciągu sprawić przyjemność magistrackim żydom w Nowym i Starym Sączu. N. 2 „Do Czynu“ z wspomnieniami i spostrzeżeniami Pana Redaktora z objazdów po Polsce — zwłaszcza uwaga, że Śląsk, Wielkopolska i Pomorze muszą zdobyć się na wysiłek i przygotować kadry młodych, zdolnych i dzielnych kupców i rzemieślników i obsadzać nimi zażydzone miasta małopolskie — wywołał popłoch wśród żydostwa w Nowym Sączu. Wieczorem wysłałem żydom do magistratu 5 egz. „Do Czynu“, a rano wymyśliłem sobie kilka interesów i poszedłem chodzić od biura do biura po ratuszu. Miałem prawdziwą uciechę... W niektórych biurach po 5 żydów spotkałem pochylonych nad gazetą... i nosami ją czytających. W styczniu wróciło kilku żydów ze Śląska do Nowego i Starego Sącza i opowiadają przed bóżnicami i w bożnicach, na ulicach i zgromadzeniach żydowskich, że na Górnym Śląsku coś się od kilku miesięcy popsuło, bo robotnicy i chłopci górnośląscy poczynają pędzić żydów od drzwi, a na wielkich wiecach i zebraniach na Śląsku obecnie ulubionym i najpopularniejszym tematem jest kwestia żydowska! **Zamiast się kłócić między sobą, wszyscy Górnoślązacy są zgodni i twierdzą jednogłośnie, że największym wrogiem ludu polskiego na Górnym Śląsku jest gromadny najazd żydowski**. W kilka dni potem ukazało się w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ ogłoszenie, za pośrednictwem którego magistrat m. Nowego Sącza rzekomo poszukuje kominiarza. **Nowy Sącz ma tyłu kominiarzy, że za pośrednictwem gazet poszukiwać ich nie potrzeba**. Żydostwo w Nowym Sączu, zięjące nienawiścią wobec Górnego Śląska z powodu Waszej nadzwyczajnej akcji samoobronnej, zemściło się na Was w ten sposób, że powiadzało Wam za pośrednictwem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, że Górnoślązak w Nowym Sączu nie nadaje się nawet na stanowisko kominiarza. **Śpiesz z tą wiadomością, aby lud polski na Górnym Śląsku nie winił za to ohydne zastrzeżenie ludności polskiej m. Nowego Sącza, której jest tylko 40 procent i w zarządzie „królewskiego“ miasta Nowego Sącza mało ma do gadania**“.

Taki ma wygląd ta cała heca kominiarska, która na łamach prasy polskiej na Śląsku wywołała tyle oburzenia, tyle rozgoryczenia i narobiła tyle złej krwi.

Wierzymy, że lud polski na Górnym Śląsku prowokatorom żydowskim z Nowego Sącza odpowie w ten sposób, że **ani grosza ciężko zapracowanego nie zanieśie do żyda, a gdy żyd znajdzie się na progu domu robotniczego lub chaty chłopskiej, pójdzie nietylko z tem, z czym przyszedł... ale jeszcze z dodatkiem**. Ponieważ prawie we wszystkich magistratach w miastach małopolskich żydostwo stanowi większość bądźmy przygotowani na bardziej prowokacyjne ogłoszenia. „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ wszystkie zamieści. Ponieważ żydostwo na Śląsku nie ma wpływu na prasę, a własny „Psiegład“ w ciągu września „przedjadł“ 5.000 zł. subwencji (!?) i przestał wychodzić, żydostwo może „działać“ tylko za pośrednictwem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, rozpowszechnionego na Śląsku, no i narazie tylko w dziale ogłoszeń. Wina jednak nie może spadać na ludność polską, bo ta ludność w miastach małopolskich nie wiele ma tam do gadania.

Spodziewamy się również, że p. Gaudnik, który pochodzi z Nowego Sącza, a ma duży wpływ na „Śląską Szatnię“, w odpowiedzi na tę kominiarską hecę żydów z Nowego Sącza, wszystkich dostawców żydowskich wyrzuci ze „Śląskiej Szatni“ i spowoduje, że **ani jeden grosz urzędnika po-**

chodzącego z Małopolski, na Śląsku nie utonie w żydowskiej kieszeni.

Ze ta cała kominiarska heca istotnie — jak to potwierdza otrzymana przez nas korespondencja — była inspirowana przez żydów „na złość“ Ślązakom za ich dzielną akcję samoobronną, dowodzi nadesłane do prasy śląskiej oświadczenie burmistrza m. Nowego Sącza, którym przypadkowo jest Polak..., no i dzięki tej okoliczności ujęcie tego oświadczenia jest obywatelskie i patriotyczne.

Oświadczenie ma brzmienie następujące:

„W prasie śląskiej pojawiła się notatka, jakoby miasto Nowy Sącz, rozpisując konkurs na posadę kominiarza, wyłączało z pośród osób, mających prawo ubiegania się o powyższą posadę, Górnoślązaków. Otóż w imię prawdy — pisze za kłopotany burmistrz Polak m. Nowego Sącza — prosimy uprzejmie o łaskawe sprostowanie tej notatki w tym kierunku, że wiadomość ta w zupełności nie odpowiada prawdzie, gdyż magistrat m. Nowego Sącza żadnego konkursu na posadę kominiarza nie rozpisował, a więc tem samem nie mógł poczynić zastrzeżeń co do Górnoślązaków, przyczem zapewniamy, że gdyby konkurs taki rozpisal magistrat, nie byłby napewno wyłączał z pośród kandydatów Górnoślązaków, będąc dalekim od robienia jakichkolwiek różnic dzielnicowych. Magistrat m. Nowego Sącza w czasach przedwojennych, jak wogóle wszystkie władze autonomiczne Małopolski, przyjmował nader chętnie do służby uchodźców przed terorem bądź rosyjskim, bądź też pruskim, również w czasie powstania śląskiego pośpieszył dzielnym braciom śląskim z pomocą, wysyłając dwa wagony mąki, oraz ułatwiając wyjazd młodzieży sądeckiej, śpieszącej z pomocą powstańcom śląskim. To też tem mniej przy obsadzaniu posad brałby pod uwagę przynależność dzielnicową ubiegających się kandydatów, owszem przeciwnie uważałby pracowników z tamtejszej dzielnicy za conajmniej tak samo kwalifikowanych i pod każdym względem odpowiednich, jak tutejszych.“

Wszystkie te poglądy, wypowiedziane w powyższem oświadczeniu, a natchnione duchem obywatelskim i patriotycznym, **mówią o cechach charakteru samego burmistrza-Polaka m. Nowego Sącza, ale nigdy o magistracie m. Nowego Sącza jako całości, w którym żydostwo ma wpływy dominujące**. Kto zna tamtejsze stosunki, dziwi się temu nie będzie. Piękny ratusz, w stylu pałacowym, wznosi się na środku rynku w Nowym Sączu. Do koła niego w czworoboku, wśród z górą 100 domów, znajduje się zaledwie jeden w rękach chrześcijańskich — o ile się nie mylę, stanowi on własność obecnego burmistrza Nowego Sącza. Nie można się tedy dziwić, że żydostwo rządzi miastem niepodzielnie. Burmistrz Polak jest po to, by zbytnio nie prowokować uczuć narodowych... mniejszości polskiej.

Ze tak jest nietylko w Nowym Sączu, ale i w innych miastach na terenie Małopolski, słuzymy najzupełniej oryginalnym i najświeższej daty dowodem. Leży przed nami Nr. 5 z dnia 2. lutego roku bież. „Ziemi Przemyskiej“, w której w kronice na str. 3 czytamy:

„Nalewki, czy polski magistrat? Wiceburmistrzem syjonistów Dr. Reichmannem, musimy znowu fatygować nasze szpalty. Wiemy, że trudno jest p. wiceburmistrzowi posługiwać się językiem polskim, ale to również wiemy, że językiem urzędowym w magistracie jest ten właśnie język. Tymczasem 23 stycznia r. b. między godz. 9—10 przed południem urządził sobie Dr. R. w pokoju wiceburmistrzów konferencję, prowadzoną ku zgorszeniu urzędników w żargonowym szwargocie. Tyle fakty.“

Komisarycznym burmistrzem w Przemysłu jest również Polak, Dr. Rościszewski. I co to żydom przeskadza?

Jeżeli mówimy o Małopolsce, to trzeba przyznać, że uczucia obywatelskie i patriotyczne burmistrza stanowią jego osobistą własność, ale nigdy nie dadzą się przegosić na cały magistrat, skoro wiceburmistrzem jest żyd, urządzający sobie w pokoju wiceburmistrzów konferencję, prowadzoną ku zgorszeniu polskich urzędników w żargonowym szwargocie.

To się dzieje w Przemysłu!?! Czy w Nowym Sączu jest inaczej? Nowy Sącz jest mniejszy i bardziej zażydzony niż Przemysł.

Tyle uwag z okazji obywatelskiego i patriotycznego oświadczenia burmistrza m. Nowego Sącza.

Kto jednak inspirował treść ogłoszenia, wysłanego z magistratu m. Nowego Sącza, a zamieszczonego skwapliwie w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“? Wyjaśniają to nasze uwagi i otrzymana przez nas korespondencja z samego Nowego Sącza. **Smutnej rzeczywistości w miastach małopolskich — gdzie na 100 domów w rynku zaledwie jeden ocalał i znajduje się w rękach chrześcijańskich — nie zmienia najpiękniejsze i najbardziej patriotyczne oświadczenia burmistrzów-Polaków, które usiłują zastąpić machinacje żydowskie... no i swój rumieniec wstydu**.

Nowy wysiłek Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego.

Niejednokrotnie dochodziło do wiadomości Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim ze strony kupiectwa i rzemiosła polskiego, że kupcy i rzemieślnicy b. często padają ofiarą różnych biur, w których pod płaszczykiem porad fachowych prowadzi się najzwyklejszy wyzysk. Pragnąc temu zapobiec, Woj. Komitet Obywatelski zorganizował przy Redakcji „Do Czynu” poradę prawną w sprawach podatkowych, stemplowych, akcyzowych i karnych, jak nie mniej w sprawach administracyjnych, oraz zaopatrzeń inwalidów wojennych i pozostałych po nich.

Pozyskawszy dla tej porady wybitną siłę fachową, bo emerytowanego radcę wojewódzkiego jeszcze w sile wieku, mającego za sobą długoletnią praktykę i znajomość stosunków śląskich, jesteśmy w możności udzielać wskazówek, względnie nawet zatawiać wszystkim chrześcijańskim kupcom i rzemieślnikom za minimalną opłatą wnioski i odwołania od orzeczeń i nakazów płatniczych w tych tak mało ogółowi znanych sprawach, gwarantując sumienną i rzetelną opiekę prawną.

Nasz referent w tych sprawach udzielać będzie porady w biurach Woj. Komitetu Obywatelskiego i Redakcji „Do Czynu” przy ul. Marszałka Piłsudskiego 58 (w podwórzu II p.) w poniedziałki i środy od godz. 9—13. W poważniejszych sprawach dla udogodnienia może zgłosić się osobiście na telefoniczne wezwanie, Tel. 13-30.

Tym sposobem położymy kres różnym skargom i zażaleniom na nasze urzędy, czego powodem najczęściej — jak stwierdziliśmy — jest nieznanomość obowiązujących przepisów.

Oprócz tego nasz referent prawny zamieszczać będzie stosowne artykuły fachowe i wskazówki, interesujące szerokie masy kupieckie i rzemieślnicze, na łamach „Do Czynu”, równocześnie opracowując zebrany materiał przy poradach prawnych w ujęciu publicystycznym.

Musimy pod tym względem niestety naśladować żydostwo, które w tym zakresie przez swoje organizacje ma zapewnioną szeroką pomoc prawną.

Prezydium Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górn. Śląska przed zalewem żydowskim.

Co sływać w „Ogólnomiejscowej” Kasie Chorych w Katowicach.

Często się spotyka w prasie na Śląsku hymny pochwalne, wypisywane przez Zarząd Kasy Chorych... na samych siebie. Wewnętrznie zaś to Kasa Chorych tak jednak wygląda:

1. Rentgenologiem z pensją miesięczną około 2000 zł. z prawem prywatnej praktyki jest żyd nazwiskiem Frys, który jednocześnie jest lekarzem zaufania lekarzy Niemców ze Śląska do Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

2. Zarząd na swój sposób „polszczy” Kasę, bo wpuścił tam, a) Dr. Zangę, oczywiście żyda, b) Dr. Weinberga, również żyda, c) Dr. Krajewskiego, wychrzta, którego „rodowe” nazwisko brzmi — Baszkopi, a wywodzi się aż... z Wołynia. Zmiana nazwiska (coś za 250 zł.!) z Baszkopi na Krajewski nie przeszkodziła temu panu wejść w związek małżeński... oczywiście z Niemką.

3. Ze starych lekarzy zarząd nie tylko zatrzymał Niemców i żydów, — jak Kohna, Hurtiga i Proskauera — ale dokłada starań, by Kasę... uszlachetnić. W tym celu lekarzem zaufania został w Kasie Dr. Proskauer, oczywiście żyd. Stąd lekarz-żyd (w dodatku niemiecki) ma nadzór nad lekarzami Polakami!?!

Opowiadają, że dalsze „polszczenie” Kasy — w znaczeniu, jak wyżej — wkrótce ma nastąpić. Oprócz tego krąży pogłoski, że żydek, asystent ze szpitala miejskiego, p. Szroeter, ma być na koszt Kasy wysłany celem dokształcenia... do Paryża, a potem ma objąć wybitne stanowisko w Kasie Chorych.

Należy dodać, że na zastępstwo Dr. Proskauera podczas jego urlopu nie było Polaka, bo zastępował go w roku ubiegłym żydek z miejskiego szpitala, p. Szroeter.

Jakimi tendencjami ożywiony jest obecnie zarząd Kasy Chorych, ilustruje to np. jeszcze jeden fakt: Posa żydami przyjmuje się tam w ostatnich czasach... i Niemców, nie umiejących mówić po polsku. Do tego nowego „narybku” należą ojciec i syn nazwiskiem Kuntze.

Ludu śląski! Kto Cię zdoła obronić przed żydami?

Lekcja matematyki.

Na rok 1928 Wojewódzki Sąd Administracyjny wydał około 5000 patentów wędrownych, na ten zaś rok, bieżący, około 1000. O 4000 mniej!

Jakie to skutki pociągnie za sobą? Każdy chałcziarz, który włóczy się po Śląsku, wprawdzie cały dzień przeżyje o kawałku chleba, ale wieczorem czeka — jak wiadomo — na niego u Ruchli cała kaczka, albo gęś pieczona. Taki chałcziarz zarabia miesięcznie na Śląsku najmniej 500 zł. Aby zarobić 500 zł. miesięcznie, musi zrobić obrotu około 2000 zł., tedy tyle musi wydusić z naszych ro-

Prowokacje ze strony żydostwa wobec lokatorów chrześcijańskich w Król. Hucie.

Żyd Rak Wolf, urodzony we Lwowie, nabył w roku 1927 kamienicę przy ul. Gimnazjalnej 17. Początkowo zarządca kamienicy byli chrześcijanie: Do 1 kwietnia 1928 s. p. Sikora, zaś do 1 czerwca 1928 p. Walter Robert. Od tego czasu Wolf Rak sam zarządza kamienicą i od tego czasu rozpoczyna się systematyczne dręczenie chrześcijańskich lokatorów. Rak obchodzi się z nimi brutalnie, ciągle ich szykanuje, i prowokuje i maltretuje. W szczególności położenie lokatorów Polaków staje się nie do zniesienia. Rak gwałtownie chce ich się pozbyć, aby oddać mieszkania swoim współwyznawcom z Sosnowca, Będzina, Chrzanowa, Krakowa, Lwowa i t. d.

W roku 1928 w Królewskiej Hucie przeszło w ręce żydowskie 86 kamienic, prawie wszystkie w śródmieściu. I w tych 86 kamienicach — oprócz setek innych, nabytych przed rokiem 1928 — dręczy się systematycznie chrześcijańskich lokatorów, przeważnie robotników Ślązaków. Prowokacje i szykany żydowskie stosowane względem chrześcijańskich lokatorów, mają poprostu już swój system. A że ten system, przynosi katastrofalne następstwa dla ludności polskiej m. Król. Huty, najlepszym dowodem jest fakt, że z góra 600 rodzin żydowskich napłynęło tylko w roku 1928 do Król. Huty i wszyscy otrzymali mieszkania. Jeżeli to się dzieje w czasach istnienia ustawy o ochronie lokatorów, można sobie wyobrazić, co by było, gdyby ustawa o ochronie lokatorów obowiązywać przestała. Wówczas kamienicznicy żydowscy wyrzucą chrześcijańskich lokatorów na bruk, a śródmieście Król. Huty — oprócz żydów — nie będzie miało nikogo. W Królewskiej Hucie zapanują małopolskie stosunki, gdzie kamienicznicy chrześcijańscy i chrześcijańskiego lokatora w śródmieściu trzeba szukać z latarnią w rękę.

Wracając do Wolfi Raka, należy nadmienić, że ten żyd urządza sobie codziennie najścia na mieszkania chrześcijańskich lokatorów wraz ze swoją żoną i z różnymi roszczeniami, które mu się w myśl ustawy o ochronie lokatorów nie należą. Gdy chrześcijański lokator nie reaguje na bezprawne roszczenia tego żyda, Rak grozi natychmiast eksmisją i urządza niesłychane awantury. Oddaje sprawy do sądu, gdy lokator chrześcijański nie podwyższy mu dobrowolnie czynszu za mieszkanie, lub nie zapłaci mu osobno za udzielenie zezwolenia na podnajmowanie umeblowanego pokoju sublokatorowi chrześcijaninowi. Gdyby lokator chrześcijański podnajął pokój żydowi, Rakby wstrętów i awantur — jak twierdzi — nie robił. Tym sposobem wyłudził od sierot, Wandy i Pauliny Modrzejewskich we wrześniu 1928 r. za udzielone zezwolenie na podnajmowanie 1 pokoju sublokatorom chrześcijańskim poważną kwotę, a od dalszych żądań odstąpił, gdy pp. Modrzejewskie zażądały od Raka stwierdzenia tego faktu na piśmie pod umową. Żądania tego rodzaju są oczywiście sprzeczne z treścią artykułu 7 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 16 grudnia 1926, lokator bowiem nie jest obowiązany do uiszczenia innych opłat oprócz komornego i za-

botników i chłopów — wyciągnąć ze Śląska. 4000 chałcziarzy wywlekło ze Śląska do Chrzanowa, Będzina, Sosnowca itd. miesięcznie około 8 milionów złotych, co daje rocznie około 96 milionów złotych.

Prosta matematyka! Dzięki naszej zbiorowej akcji samoobronnej w roku 1929 przeszkodzimy żydom wywlec ze Śląska 96 milionów zł.! Czy to są gruszki na wierzbie! Nie! 96 milionów zł., to nie są gruszki na wierzbie! To na Śląsku pozostanie! W rękach chrześcijańskich!

A teraz trzeba wielkiej akcji, by od tego tysiąca żydów, którzy otrzymali patenty wędrowne, nikt nie kupował. Wtedy uratujemy w roku 1929 znów około 25 milj. zł. Uratujemy te 25 milionów chrześcijańskich złotych! Ulokujemy je w kieszeni chrześcijańskiej! Nie dać nic żydowi! Ani grosza! Swój do swego! Żyd do żyda! Chrześcijanin do chrześcijanina!

Najazd natrętów żydowskich na ... nowożeńców.

Co nam się nawet nie śni, żydy noszą w swoich głowach! Który z kupców chrześcijańskich, wpadłby na taki pomysł? Żydy codziennie obchodzą wszystkie magistraty i urzędy gminne na Śląsku i szukają czegoś w „zapowiedziach” urzędów cywilnych. Czego oni tam szukają? A nazwisk i adresów, mających wejść w związek małżeński, i skrupulatnie sobie to wszystko notują. Z chwila gdy nazwisko, mających wejść w związek małżeński, znajdzie się na tablicy urzędu cywilnego, żydostwo rzucza się na nich, jak kruki: jeden przychodzi z wódką, drugi z winem, trzeci zaofiarowuje meble, czwarty kołyskę, piąty z mąką, szósty z cukrem, siódmy z welonem, ósmy z czarnym garniturem itd. Po 50 dniennie! Doszło do tego, że mający wejść w związek małżeński zwracają się do urzędu cy-

vilnego np. w Królewskiej Hucie, by ich na tablicach nie pomieszczano, bo nie będą mogli odpędzić się od żydowskiej szarańczy. Czyby kupiec chrześcijański zdobył się na taki pomysł? No i wszystko oddają na raty! A gdy klient ma do zapłacenia 10 rat, po 4 ratach towar już dobrze zapłacił. Nie zapłaci reszty, dodadzą mu jeszcze żydy koszty sądowe, a „sekutnik” niemiłosiernie licytuje! Bardzo słusznie! Komornicy sądowi w takich wypadkach powinni być niemiłosierni! Tym sposobem okaza się wielkimi wychowawcami naszego ludu! Gdy żyd narazi dom chrześcijański na egzekucję, — co bywa na Śląsku zjawiskiem codziennym — nie bardziej naszego ludu nie może odstraszyć od żyda!

Apel do pp. Dr. Kocura i Dr. Potyki.

Szpital Miejski przy ul. Raciborskiej w Katowicach zaopatruje się w jaja w firmie żydowskiej Duńskiego, ul. Sobieskiego 10. Kontrakt z Duńskim zawarła Rada Miejska na przeciąg jednego roku, t. j. do marca b. r. włącznie. Stało się to nie-szczęście przed objęciem urzędowania przez p. prezydenta Kocura. Popelnili ten niegodny czyn ludzie, mający dziwną inklinację do „narodu wybranego”. Nie wątpimy, że p. Dr. Kocur zarządzi przeprowadzenie generalnego porządku z temi „duńskimi” jajami!

Około 30.000 zł rocznie dostaje się tym sposobem do kieszeni żydowskiej.

Szpital Spółki Brackiej przy ul. Francuskiej w Katowicach od czasów przedwojennych zaopatruje się w jaja w firmie żydowskiej Singera przy ul. Francuskiej. Także około 30.000 zł rocznie ekspedjuje szpital Spółki Brackiej w Katowicach do kieszeni żydowskiej. Wierzmy, że i p. Dr. Potyka zrobi swoje i udzieli upomnienia Zarządowi tego szpitala.

Jeszcze apelujemy!

Pismo nasze utrzymuje się o własnych siłach. Każdy początek jest trudny. Setki egzemplarzy przeznaczaliśmy na propagandę. Setki całe wpłynęło do tej chwili prenumerat rocznych i półrocznych. Polecamy się, gorąco łaskawej pamięci i prosimy odbiorców egz. okazowych o wpłacanie prenumeraty. Gdyby wpłynęło 1000 półrocznych lub rocznych prenumerat, na dłuższy czas wszelkie kłopoty materialnej natury, spadłyby nam z głowy. Każdy niech śpieszy! Niech nikt nie zwleka! Prosimy jednocześnie o skutecznianie wszelkich zakupów tylko w tych firmach, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu”. Przypatrzcie się innym pismom polskim na Śląsku. Te posiadają całe dziesiątki pełnych stron ogłoszeń żydowskich w każdym miesiącu. Czy kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie, — wiedząc, że my tylko ich ogłoszenia zamieszczamy — nie mogłoby się zdobyć na całym Śląsku na wypełnienie choćby tylko 10 stron w każdym miesiącu w piśmie „Do Czynu”? U nas ogłoszenie kosztuje 3 razy mniej, niż w innych pismach, a skuteczność jego z całą pewnością jest większa. Co za uciesza dla kupca polskiego, gdy dziś zamieszcza na pół strony ogłoszenie, a jutro żyd jego ogłoszenie zakrywa całą stroną? Czy jest celowa taka reklama? Dziś katolik, a jutro w tem samym miejscu mason!?!

Ks. Kanonik Dr. Szramek odpiera niegodziwe zarzuty.

Od Ks. Kanonika, Dr. Szramka otrzymujemy pismo treści następującej:

„Głos Górnego Śląska“ w nr. 4 ogłosił na pierwszej stronie „List otwarty do Przew. Ks. Kan. Dr. Szramka.“ Ponieważ list ten ma być sensacją, która ma zniechęcić do wielkiego dzieła budowy katedry, pozwalam sobie dla pierwszej orientacji przesłać Szanownej Redakcji tymczasowo wydane przeze mnie już dnia 1-go czerwca 1928 r. regulamin, który jest zarazem załącznikiem obowiązkowym do wszelkich umów. W umowach samych zobowiązuje się przedsiębiorców do zatrudnienia w pierwszym rzędzie Górnoszlązaków. Jeżeli mimo to niektórzy dostawcy lub przedsiębiorcy nie stosują się do tego postanowienia, to na publiczne potępienie w danym razie zasługują oni, a nie magister fabricae. O szastaniu zaś groszem publicznym, przeznaczonym na budowę katedry mówią i piszą tylko ci, których pretensje jako bezpodstawne przez kierownictwo budowy uznane być nie mogły, a którzy zamiast w myśl umowy załatwiać spór swój polubownie, wolą zemścić się artykułami, macającymi pokój ludziom dobrej woli. Kto — zamiast sądu — woli demagogię, sam siebie charakteryzuje, chociażby był sam Górnoszlązakiem.“

Załącznik brzmi: „Pod uwagę! (załącznik obowiązkowy do wszelkich umów). Kto przy budowie Katedry śląskiej w jakimkolwiek charakterze jest zatrudniony, niechaj pa-

mięta, że stawia się nie budynek zwykły, ale świątynię Pańska, która ma być pierwszym z wszystkich kościołów Diecezji. Dlatego: 1) Wszelkie prace około budowy Katedry powinny być uświęcone dobrą intencją, skierowaną wyraźnie ku chwale Bożej, 2) Wszystko, co chwale Bożej się sprzeciwia, jak myśl o wyzysku bliźniego, podstępny wszelakie, nieuczciwość, albo kłatwa, pijaństwo, gorszące słowa i tym podobne z budowiska Katedry mają być wykluczone, 3) Przy budowie Katedry i dostawie materiałów do niej pierwszeństwo się należy chrześcijanom, 4) Każdy, co w jakikolwiek sposób do wielkiego dzieła budowy Katedry rękę przykładą, powinien się starać o zachowanie stanu łaski uświęcającej, aby praca jego pełną i trwałą miała wartość nie tylko wobec ludzi, ale też wobec Boga, 5) Każdy pracować winien najuczciwiej i najsumiennie, by wszystko wyszło jak najlepiej i by nie marnowano ani czasu, ani grosza na zubożony cel wyznaczonego i poświęconego, 6) Wszelkie spory i nieporozumienia, któreby powstać mogły w związku z budową Katedry załatwiane będą polubownie. Katowice, dnia 1-go czerwca 1928 r. Ks. Kanonik Dr. Szramek, magister fabricae. Pieczęć: Kurja Biskupia w Katowicach.“

„Polszczenie rzemiosła śląskiego!?!“

Do objęcia Górnego Śląska przez Polskę, w cechu krawieckim na liczbę około 180 członków w Król. Hucie, było 3 żydów. Obecnie na liczbę 180 członków cechu znajduje się 60 żydów, tedy 30%!?! Co się stało z chrześcijańskimi krawcami, łatwo się domyślić. 57 krawców chrześcijańskich w Król. Hucie zostało wypartych przez żydów. W ciągu 6 i 1/2 lat!?! Gdyby w tym tempie w dalszym ciągu postępował zalew rzemiosła na Śląsku przez żydostwo, po upływie 13 lat, krawców chrześcijańskich będziemy mieli w Król. Hucie tylu, ilu ich ma obecnie Tarnów, Rzeszów, Czortków, Buczacz lub Trembowla. Do tego systematycznie dążymy! Nie będzie inaczej!

Przed 2 laty np. przybył do Król. Huty żyd Czostkowski. Wykonuje on wszystkie prace krawieckie dla szoferów, gońców, strażaków Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ten np. żyd żyje tylko z tych robót. Czy można się dziwić, że w ciągu 6 i 1/2 lat z 3 żydowskich krawców zrobiło się 60? Dokąd my idziemy? Przecież trzeba się nad tem zastanowić głęboko!?! Mój informator miał łzy w oczach, gdy to opowiadał... A z temi łzami płynie gorzyc i zniechęcenie... Gromadny najazd żydowski na Śląsku przybiera formy niesłychane. Czy tych 60 żydów ma przyczynić się do spolszczenia i utrwalenia polskości w cechu krawieckim w Król. Hucie? Może są tacy, którzyby w ten sposób chcieli polszczyć cechy na Śląsku!?!

Z powodu nagromadzonego materiału w tece redakcyjnej „Moje wspomnienia i spostrzeżenia z objazdów po Polsce a kwestja żydowska“, przesuwamy do numerów następnych.

Fikcyjne zameldowania.

Teraz opowiemy jeszcze o innych oszukańczych praktykach żydowskich. Chałaciarz mieszka w Będzinie lub np. Chrzanowie. Żydzi mają wszędzie swoich znajomych i wszyscy się dobrze znają. Taki żyd przyjeżdża do Katowic. Ma całą kupę znajomych. Do nich przychodzi. No i melduje się w Dyrekcji Policji, choć w rzeczywistości w Katowicach nie mieszka. Potem przyjeżdża do Królewskiej Huty, Lipin, Świętochłowic, Rybnika, Tarnowskich Gór lub Mysłowic i robi to samo. Melduje się, choć w rzeczywistości mieszka w Będzinie. Potem czyni starania o otrzymanie karty cyrkulacyjnej. W jakiejś gminie lub Dyrekcji Policji to mu się uda. Potem myśli o patencie domokrążnym lub o przepustce granicznej. Wszystko dostaje się do jego rąk bardzo szczęśliwie.

Niema innej rady. Władze policyjne, wiedząc o tem, muszą żądać zaświadczenia gminy, że mieszkanie zostało przydzielone i odpowiada przepisom policyjnym. Jeżeli żyd w 10 gminach „zamieszkuje“, ułatwia mu to uprawianie paserstwa i innych „zawodów“ właściwych żydom. Może zakupywać bezkarnie np. skradzione rzeczy, a policja nigdy nie zdola go wyśledzić.

Oprócz tego zwracamy uwagę na fakt, że różne żydki na Śląsku mieszkają w szopach, piwnicach, składach, warsztatach i t. d. Na to magistraty i gminy nie powinny zezwolić. To jest sprzeczne z przepisami sanitarnymi i budowlanymi. Tymczasem żyd, mieszkający w szopie, nabywa prawo obywatela, rości sobie różne pretensje, szuka mieszkania, względnie gmina musi się nim zaopiekować.

Zamiast odpowiedzi.

Redaktor „Do Czynu“, p. Alojzy Mach, prosi mnie, by na napastliwy artykuł p. Jana Kustosa, zamieszczony w Nr. 6 „Głosu Górnego Śląska“, oświadczyć publicznie, że odpowiadając na tego rodzaju artykuły nie mam czasu, miejsca, ... no i niema celu.

Ja ze swej strony wyrażam tylko zdziwienie, że „Głos Górnego Śląska“ posiada jeszcze amatorów na odczytywanie takich artykułów. Męczennicy!?!

Sekretarz Redakcji „Do Czynu.“

Jeżeli jesteś przyjacielem naszego pisma, skuteczniej z akupy tylko w tych firmach, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu“!

KSIEGARNIA POLSKA

właśc.: Marja Skowronkowa
Krol. Huta, ulica Wolności 16
Telefon Nr. 10-73

Poleca książki wszelkiego rodzaju, papier i przybory piśmienne oraz własny zakład introligatorski.

Malik i Gorzawski

Dzielnica, pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz Piłsudskiego 14

Wykonanie nalepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotow. wejgar. eroby dla pań i chłopców. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem

E. ARONSTAMM

SKŁAD BŁAWATÓW

Wielki wybór i dwabi. sukna, firanek itd. Specjalny wielki wybór w wyprawach ślubnych. Tanie ceny i na raty!

Rybnik, Sobieskiego 26, Telefon 10-74

Dom Towarowy

Właściciel Czesław Beyga

Rybnik, Sobieskiego 18 - Telefon 71

Poleca konfekcję damską i męską, pończochy, manufaktura, bielizna damska i męska, artykuły męskie i damskie stale w wielkim wyborze na składzie. Tanie ceny - Rzetelna obsługa - Ceny bezkonkurencyjne

Sucharki

B. Sanda
Niedobczyce

Najlepszy środek odżywczy dla dzieci, chorych, rekonwalescentów. Przez lekarzy specjalnie polecane dla odżywiania dzieci.

W. P. Zoremba

Rybnik ulic. Mikota a Reja 5
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Instytut optyczny



Nasze Białe Tygodnie

to największa sensacja cen!

HAFTY kupony 4 1/2 metra Serja I sztuka 0,55 Serja II „ 0,60 Serja III „ 0,65 Serja IV „ 0,85 Serja V „ 0,95 Serja VI „ 1,10 Serja VII „ 1,25	CHUSTKI DO NOSA pół tuz na Ser I 0,75 Ser. II 0,95 Ser. III 1,45 KOSZULA DAMSKA z koronką lub mierzka sztuka 1,45 PODSTANICZEK damski z mierzka sztuka tylko . . . 0,98	KORONKI Serja I metr 0,15 0,10 Serja II „ 0,20 Serja III „ 0,25 Serja IV „ 0,30 szerokie Serja V m.tr 0,35 Serja VI „ 0,40 Serja VII „ 5,45
KOSZULA DAMSKA, MADAPOLAM z mierzka i m. t. szt. 1,75	MAJTKI DAMSKIE z koronkami prima la madapolam szt. 2,45	
KOMBINACJA DAMSKA madapolam szt. 2,55	FARTUSZKI BIAŁE, HOTELOWE najmodn. fasony szt. 1,95	
KOSZULA DAMSKA szer. naram. spec. wielk. dla kobiet szt. 3,25	KOMBINACJA DAMSKA madapolam z mer. i motyw. szt. 3,45	

Nasza zasada: Wielki wybór — dobre gatunki — tanie ceny!

Dom Konfekcyjny

Towarzystwo z ograniczoną poręką
Królewska Huta

Karol Smolka

Fabryka aparatów do piwa
Rybnik, ul. Rudzka 5, Tel. 11
Nowy wynalazek zgłoszony w Urzędzie Patentowym. Jednym kurkiem można nalewać kilka gatunków piwa. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Wilhelm Chruszcz

Rydultowy, Korfantego 12
Największy dom chrześcijański na miejsku.

Poleca konfekcję męską, bieliznę, krawaty i artykuły męskie. Ceny tanie. Ceny tanie.

Karol Ćmok

Fabryka mebli
Rydultowy, ul. Korfantego 10
Poleca meble z własn. warsztatów po cenach fabryczn. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem!

Augustyn Szottka i Syn

Rydultowy
Buty i buciki we wszelkich fasonach i wykonaniu

Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Bracia Jajko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich
Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 8, Telef. 1046
Dostawa samochodem do domu —

Ponieważ z nazwy nikt już dziś nie pozna składu żydowskiego, każdy z Czytelników „Do Czynu“ — przy skutecznianiu zakupów — kieruje się tylko do tych składów, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu firm chrześcijańskich na Górn. Śląsku!“

Gdzie najlepiej kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku
Tędy w tych firmach skutecznie zakupy ludność polska na Górnym Śląsku!

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych. Dla urzędników państw. i komunaln. na najdogodniejszych warunkach spłaty.

P. Czarnecki
Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW
Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A.
Katowice, św. Jana 14 - Telefon 12-10

Poleca książki z wszelkich dziedzin nauki i wiedzy. Podręczniki szkolne. Najwięk. na G. Śląsku skład dewocjonalny

B. Guliński
Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór
Ceny przystępne

A. Kościelniak
Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja
— Artykuły męskie —
Wielki wybór. Ceny przystępne.

**Czytajcie
Do Czynu**



POLONIA
KATOWICE
POPRZECZNA 5

Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań.
Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“
właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadalnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kolacje, bufetkowa
sprzedaż wina, likierów, wódek poza dom.

Aptekarz ROMAN LOGA

Śrem, Wielkopolska
poleca dla dzieci i niemowląt
mączkę odżywczą

„LOGI“

która pod względem swych składników w zupełności jest zbliżona do pokarmu macierzyńskiego, a przewyższa podobne wyroby zagraniczne. Wzmacnia organizm i powoduje normalny rozwój ciała. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

J. Smoczyk
Jubiler



Katowice, 3 Maja, Tel. 14-94

W. Nowakowski i S-ka
Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogeria św. Barbary
wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja
E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

Spółka Stolarska
Spółka z ograni. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Toksińska
Katowice, św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn białawców - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i liniowych - Dla P. P. Urzędników państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - R. k. założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37
Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty - Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Zarezerwowane
Król. Huta

L. M.

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007
Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Zarezerwowane
Król. Huta

P. E.

Dom konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Płaszczki i kapelusze damskie, żumpry, zakłady i kostiumy włóczkowe. Trykotaże, plety damskie, flanely i barchany koszulowe po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Winiarnia ROYAL

Król. Huta, Moniuszki 3
Telefon 10-52

Poleca wina i likiery w najlepszych gatunkach. Koncert codziennie. Rendez-vous wykwintnej publiczności
Lokal otwarty do 2 po półn.

Sieradzki i S-ka

Król. Huta, ul. Wolności 30
Telefon 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie
Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia
Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stępniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25
Zegary Bizuterje

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane
Król. Huta

G. I.

M. Marcinek
Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki w Królewskiej Hucie

ulica Wolności 39, Telefon 366

Franciszek Ciślak

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące

Każdy numer „Do Czynu“ dostaje się do rąk co najmniej 10 ludzi!

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelkich artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13
Na składzie wszelkie towary
Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

W. Staniszewski

Drogerja
farby, lakiery en gross & detail
Skład dla Hut i Kopalń
Król. Huta
Wolności 54 Telefon 1501

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca
wszelk. przybory krawieckie
podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5
Telef. nr. 1093
Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna